

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenie skóne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

SPRAWA ŻYRARDOWSKA znów na widowni.

Sprawa żyrardowska. Nie omylimy się chyba, skoro w ten sposób nazwiemy wielki już dziś kompleks zagadnień gospodarczych, społecznych i... niestety, kryminalnych, które wiążą się od szeregu długich lat z jednym z największych zakładów naszego przemysłu tekstylnego. Dookoła sp. akc. „Żyrardów” powstaje już w Polsce cała legenda. Snuje się ona od afery podatkowej b. ministra Kucharskiego, poprzez liczne zatargi socjalne, znaczone krzywdą i krwią rzesz robotniczych Żyrardowa, do szaleńczego, podyktowanego rozpaczą, czynu Blachowskiego i sekwestru sądowego nad Zakładami, nałożonego na wniosek mniejszości akcjonariuszów w dniu 8 marca r. b. przez wydział handlowy sądu okręgowego w Warszawie.

Przewód sądowy przy okazji sprawy o sekwestr wyciągnął na światło dzienne poczynania zarządu francuskiego Zakładów Żyrardowskich, które daleko wybiegają poza ramy zwykłych transakcji handlowych i wchodzą w zakres zainteresowań kodeksu karnego i prokuratora. Okazało się, że w Zakładach tych od szeregu lat systematycznie okradano akcjonariuszów polskich i polskiego robotnika, że pozawierano umowy finansowe z firmami, które były własnością p. Boussac'a, głównego akcjonariusza Żyrardowa, że w ten sposób p. Boussac był jednocześnie głównym akcjonariuszem i... swoim własnym wierzycielem, że oprocentowanie z tytułu tych umów, ukryte przed akcjonariuszami polskimi, wynosiło powyżej 25 proc. w stosunku rocznym, wskutek czego Zakłady Żyrardowskie systematycznie były rujnowane, co bowiem tracił p. Boussac w Żyrardowie, to zarabiał w sholdingowanych w Żyrardowie przedsiębiorstwach francuskich.

Sekwestr sądowy nad Zakładami ustanowiony został dla zabezpieczenia pretensji mniejszości akcjonariuszów polskich z tytułu tych i tym podobnych nadużyć zarządu. Dla wszystkich jednak było rzeczą jasną, że w grę wchodzi tutaj nie tylko interesy akcjonariuszów. Chodzi tu przecież przede wszystkim o wielkie społeczne i gospodarcze interesy całego państwa. Chodzi o położenie ostatecznego kresu tego rodzaju metodom gospodarki niektórych nielicznych na szczęście — w Polsce kapitalistów zagranicznych, którzy przyzwyczaili się traktować nasz kraj jak kolonię, będącą w ich eksploatacji. Chodzi o interesy najdotkliwiej cierpiących spowodu tych dzikich stosunków warstw robotniczych.

I oto, gdy po nałożeniu sekwestru zdawało się, że sprawa w drodze sądowej zostanie ostatecznie wyjaśniona, gdy stało się już głośnym, że niezależnie od akcji cywilnej mniejszości akcjonariuszów do sprawy żyrardowskiej wkrocza prokurator jako rzecznik interesu publicznego — opinia publiczna zaskoczona została wiadomością o układzie zawartym między większością francuską a mniejszością polskich właścicieli akcji „Żyrardowa”.

Żywo zainteresowany sprawą Żyrardowa obywatel polski, głodujący robotnik żyrardowski, dowiadując się na gle, że wszystkie nieporozumienia zo-

stały szczęśliwie załatwione i że wszystkie zarzuty i spory finansowe, co do rozrachunków, wypłat i należności oraz sposobu prowadzenia różnych rozliczeń będą poddane trybunałowi arbitrażowemu!

Więc jakże!

Czy ten co kradł przez lat dziesięć nagle wyszlachetniał i będzie już od-tąd gospodarował już uczciwie? Czy w świetle tych wszystkich nadużyć, o których tak głośno nie tylko w Polsce, ale i we Francji, jest jakieś miejsce na ugodę? Przecież nie tak dawno jeszcze, bo przed paru tygodniami, w prasie francuskiej nazwano p. Marcelego Boussac'a opryskiem, szalbierzem i po-

prostu złodziejem, przytaczając na to dowody.

I oto z takimi panami — nagle — ugodali!

Coś tu nie jest w porządku. W Polsce w dzisiejszej dobie niema miejsca na zastępowanie sprawiedliwości jakimiś ugodami. Jedynie pod autorytetem władz sądowych sprawa żyrardowska może być wyjaśniona i załatwiona. Tylko bowiem na forum sądu można będzie dowiedzieć się, co istotnie działo się w Zakładach Żyrardowskich pod zarządem p.p. Boussac'ów i Aupetit'ów. Tylko poprzez sąd można będzie zabezpieczyć społeczne interesy Polski na przyszłość przed działalnością tych panów.

Jeszcze raz podkreślamy: nie chodzi tu o interesy samych akcjonariuszów polskich. Chodzi o wielkie społeczne i gospodarcze interesy całego państwa!

Aby stworzyć zaś dla siebie alibi, Koziół udał się do Jurczyka, opowiadając mu, że chce sobie odebrać życie, bo mu grozi więzienie, chciałby jednak zostawić list do żony. Ponieważ jest niepiśmienny, prosi Jurczyka, aby mu napisał list tej treści:

„Kochana żoneczko! Życie nie jest nic warte, zabieram tajemnicę do grobu”.

List ten miał mu służyć jako alibi. W ostatniej jednak chwili. Kozła ruszyło sumienie i o wszystkim opowiedział Jurczykowi.

Jurczykową i Kozła aresztowano. Od Kozła odebrano rewolwer, naboje, klucz zapasowy do mieszkania i list, pisany przez Jurczyka rzekomo dla Kozłowej.

Projekty nowych dekretów.

WARSZAWA. Min. Sprawiedliwości ukończyło pracę nad szeregiem nowych dekretów. Na radę ministrów przesłano projekty ustaw o wywłaszczaniu i o własności mieszkań. Oba projekty po przyjęciu przez Radę ministrów mają być ogłoszone w najbliższych tygodniach.

Sąd marszałkowski w sprawie sen. Dobieckiego.

WARSZAWA.— Sen. Dobiecki zwrócił się do marszałka sejmu z prośbą o zwołanie sądu marszałkowskiego w sprawie jego udziału w ugodzie między p. Boussac'iem, posiadaczem większości akcji Żyrardowa i rzekomymi przedstawicielami akcjonariuszów polskich.

Marszałek sejmu przychylił się do prośby sen. Dobieckiego. W najbliższych dniach zbierze się w tej sprawie sąd marszałkowski.

Akcja francuskiego Czerwonego Krzyża dla ofiar powodzi.

WARSZAWA. W dniu 10 bm. przybędzie do Warszawy prezes francuskiego towarzystwa Czerwonego Krzyża markiz de Lillers, celem omówienia z przedstawicielami Polskiego Czerwonego Krzyża szczegółów akcji pomocy dla powodziarzy ze strony francuskiego Czerwonego Krzyża.

Prezes francuskiego Czerwonego Krzyża ma badać na miejscu rozmiar szkód, wyrządzonych przez powódź na podstawie poczynionych obserwacji i wydać zarządzenia o przyspieszeniu i ewentualnym rozszerzeniu francuskiej akcji pomocy.

Naprężenie stosunków sowlecko-japońskich.

MOSKWA. Stosunki sowiecko-japońskie uległy znacznemu pogorszeniu. Obie strony zarzucają sobie nawzajem wiele faktów pogwałcenie granicy przez samoloty wojskowe, a nawet oddziały pograniczne. Komunikaty sowieckie i mandżurskie w wypadkach protestu ze strony przeciwnej negują że zarzucane incydenty miały miejsce.

Komunikat sowiecki przypisuje pogorszenie się stosunków nowym trudnościom w rokowaniach o sprzedaż kolei wchodnio-chińskiej i uważa incydenty graniczne za chęć wywarcia presji na stronę sowiecką.

Komunikat zarzuca również prasie japońskiej i mandżurskiej, że prowadzą one usilną kampanję, skierowaną przeciw Z.S.R.R.

Światowy Związek Polaków.

WARSZAWA. Obrady zjazdu Polaków z zagranicy zakończyło plenarne posiedzenie delegatów.

Nastąpił doniosły moment przyjęcia statutu Światowego Związku Polaków, a następnie składanie deklaracji przez poszczególne delegacje o przystąpieniu do Związku.

Tym sposobem dokonany został czyn wielkiej wagi—zjednoczenia wszystkich rozproszonych po całym globie ziemskim rodaków w jedną potężną, wszechpolską organizację.

Po zakończeniu tego aktu odczytana została deklaracja ideowa, stwierdzająca, że najwyższym nakazem dla każdego Polaka zamieszkałego na obczyźnie jest zachowanie poczucia narodowego i łączności z Macierzą.

Następnie odbyły się wybory władz Związku i Rady Organizacyjnej. Preze-

sem Związku wybrany został marszałek senatu Władysław Raczkiewicz, dyrektorem p. Stefan Lenartowicz, kierujący od początku akcją organizacji Polaków z zagranicy.

Pozatem wybrano 36 członków Rady, do której weszli przedstawiciele emigracji i mniejszości polskiej zagranicą.

KRAKÓW. Rzecznicy, przedstawiciele prasy zagranicznej i młodzież ze Złotu przyjechali specjalnymi pociągami do Krakowa, gdzie zostali entuzjastycznie powitani.

Dziś w południe odbyła się na Wawelu uroczystość inauguracji Światowego Związku Polaków z Zagranicy, obwieszczona biciem dzwonu Zygmunta, a w całym kraju dzwonami wszystkich kościołów, syren fabrycznych, parowozów i statków.

6 tysięcy rodzin polskich ma być wydalonych z Francji.

PARYŻ. Rząd francuski zamierza podjąć na dużą skalę zakreślony akcją repatriacyjną polskich rodzin z górniczych okręgów północnych. Mówi się o zwłnieniu z pracy i wysłaniu do Polski w ciągu jesieni i zimy 6.000 rodzin robotniczych.

Ponad 6 000 robotników polskich zostało w ostatnich miesiącach wysiedlonych z Francji.

Ludzie ci nie przybyli tu własnowolnie, lecz zostali po wojnie zwerbowani przez francuskie biura w Polsce. Część ich zwerbowano w Westfalji i na niemieckim Śląsku. Francuzi sami przy-

znają, że rozkwit kopalń w północnych okręgach zawdzięczają w dużej mierze robotnikom polskim. — Długoletnią ciężką pracą emigranci zdołali się we Francji urządzić i zagospodarować.

Polacy są zmuszeni wysprzedawać za bezcen swój dorobek. Wkłady poczynione przez Polaków w ogródkach fabrycznych, nie są im zwracane.

Pretekst planowanej obecnie akcji przeciw emigracji polskiej ma być ostatni strajk w kopalni „Escarpelle”. 80 górników obywateli polskich, którzy wzięli udział w strajku otrzymało rozkaz opuszczenia Francji w ciągu 3 dni.

Szatański plan niewiernej żony. Przy pomocy płatnego zbira chciała pozbyć się męża.

SOSNOWIEC. Niejaka Stanisława Jurczykowa ze Strzemieszyc chciała się pozbyć dużo starszego męża, by za-wrzeć później małżeństwo z kochankiem, pewnym kolejarzem. Nie chcąc sama dokonać zbrodni, użyła do tego celu znanego złodzieja ze Strzemieszyc, Tadeusza Kozła, który za dość znacznym wynagrodzeniem miał dostarczyć jej trucizny do zgładzenia męża ze świata. Zamiast trucizny dostarczył jej ekstrakt z czosnkowego, który Jurczykowa dała mężowi do picia. Trucizna oczywiście

nie działała, wobec czego zbrodniarka dała 250 zł. gotówką i pewną ilość żywności Kozłowi z jej sklepu, wartości 400 zł., aby zamordował męża, przy-czem opracowała plan zbrodni

Kozioł miał zastrzelić męża w nocy z 4 na 5 bm. Jurczykowa poszła spać do sąsiadki, a przy pomocy otrzymanego od niej klucza miał Kozioł otworzyć drzwi do mieszkania i zastrzelić pogrążonego we śnie Jurczyka strzałem z rewolweru, otrzymanego od żony i pozostawić miała mężowi.

SKŁADAJCIE OFIARY NA POWODZIAN!

